Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Murzynek



Nakładem
Sodalicji św. Piotra Klawera
dla misyj afrykańskich

Rok XVIII. Luty 1930. Nr. 2.

„Murzynek“ katolickie, ilustrowane pisemko misyjne dla dzieci i młodzieży, wychodzi w języku polskim, francuskim, włoskim, hiszpańskim, angielskim, niemieckim, czeskim, słoweńskim, węgierskim i katalońskim.

Prenumerata roczna 1.50 Złp., 1 M., 35 am. cts.

Prenumeraty i ofiary

przesyłać można pod następującemi adresami:

Warszawa: Sodalicja Klawerjańska ul. Warecka 10, m. 5. — **Kraków:** ul. św. Marka 25. — **Poznań:** ul. Szymańskiego 6. — **Wilno:** ul. Zamkowa 19. — **Krosno** (Małopolska). — **Gniezno:** p. Anna Potulna, ul. Mieczysława 1. — **Kielce:** p. Marja Kasperska, ul. Śniadeckiego 16, m. 8. — **Siedlce:** p. Jan Sapiecha, ul. Warszawska 10. — **Bielsko:** Piłsudskiego 7. — **Łódź:** p. Ignacy Dubas, ul. Przędzalniana 55. — **Lwów:** p. Fedaszówna, ul. Zadwórzańska 89, albo p. Berezowski Józef, ul. Kurkowa 65. — **Wrocław:** Hirschstrasse 33. — Adres Domu głównego: **Rzym,** Roma (23), via dell'Olmata, 16. — **Ameryka:** Sodality of St. Peter Claver 3624 West Pine Blvd. **St. Louis Mo.**

Numer konta P. K. O.: Warszawa 1.188. — Kraków 142.248. — Poznań 200.015. — Wilno 80.954.

OFIARY NADESŁANE
w październiku 1929 r.
(w złp.)

Dla murzynków: Ks. Rogojski ze skarbonki murzynka 6.—; Ks. A. Iwiński 16.—; Ks. Dr. St. Kozłowski 6.50; Szkoła żeńska w Uhnowie 3.—; J. Bochenek 2.40; Frania S. 1.50; A. Seifertówna 5.—; T. Jędrzejkówna ze skarbonki „dzieci“ 20.—; Böhmówna 5.—; Siostra Serafina od dzieci szkoły św. Tomasza 2.26; Dzieci z ochronki z Kowar 5.—; O. O. Jezuici w Dziedzicach 85.—; Instytut Marji, Pędzichów, ze skarbonki 5.—; A. Cuprjanowa 5.—; Ja-



Przygotowanie do I. Komunji świętej

(przez Ojca Roy)

Dokończenie.

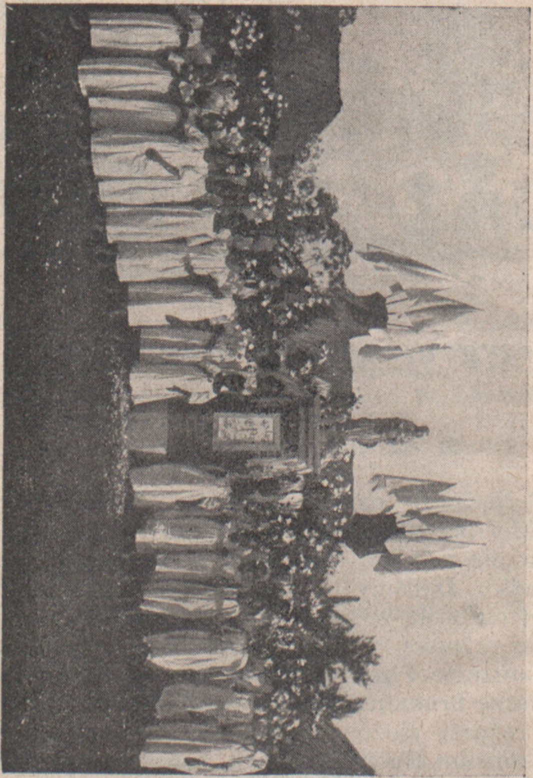
3) Wkońcu trzeba je dać Jezusowi, dając im Jezusa.

Nadszedł dzień uroczysty... Nasze dzieci są jakby przemienione. Umyły się w rzece i skóra ich nie jest już taka brudna, ziemista jak z początku. Daliśmy im po kawałku białej bawełnianej materji, w którą owinęli się niby senatorowie rzymscy w togi. Dusza, oczyszczona w Sakramencie Pokuty, rzuca promień radości na ich twarze brunatne. Jak czarni cherubini podchodzą z rękami złożonemi do świętej kraty. Kapłan składa im Hostję na język, schylają się pobożnie, poczem na dany znak wracają na swoje miejsca ze skromnie spuszczonemi oczyma.

Bóg bierze w posiadanie te małe duszyczki czarnych dzieci. To wielkie święto w Malolé — święto dla Pana Jezusa, który odtąd w Afryce

20. I. 1930. — 25.080.

ma 166 nowych tabernakulów w sercach co niedawno jeszcze były pod jarzmem szatana; święto



W dzień pierwszej Komunji świętej.

dla misjonarzy hojnie dziś wynagrodzonych za wszystkie trudy; święto dla naszej dzikiej gromadki, szczególnie dziś uprzywilejowanej przez Zbawiciela. Zostaną jeszcze wszyscy cały tydzień w Mi-

sji, aby pogłębić przygotowanie i będą komunikować co dzień.

Gdy nadchodzi godzina rozstania, przychodzą pożegnać się wesołem »do widzenia«, radzi, że wracają do rodziców dodają jednak wszyscy »Ojcze, wrócimy w najbliższe święto«.

4) Zlecenie dla czytelników.

Na koniec, drogie dzieci, schowałem pewne zlecenie od moich murzyniątek. — Ojcze, rzekły mi moje czarne dzieci pewnego dnia, — daj nam trochę materji. Nie jesteśmy porządnie ubrani. Jesteś przecie naszym ojcem?

— Biedne dzieci — dałbym wam chętnie — ale nie mam.

— To napisz do białych dzieci, które nas kochają — one ci poślą dla nas, bo my jesteśmy ich bracia w Jezusie...

— Myślicie że przyślą?

— Z pewnością. Są bogate i dobre, a my jesteśmy tacy biedni.

— Ale białym dzieciom nie rosną pieniądze, jak wam grzyby po deszczu. Rodzice ich muszą ciężko pracować na życie i może nic nie przyślą.

— Ale przyślą, przyślą. Tylko im Ojcze napisz, jacy jesteśmy biedni a z pewnością zlitują się nad nami.

— No! dobrze — spróbuję...

— Ale to nie wszystko jeszcze, Ojcze. Poproś także o różańce. Wiesz, że my mamy słabe głowy. Gdy nie mamy na szyi różańca, zapominamy modlić się, a ty mówisz, że tylko modlitwa wyprasza łaskę Bożą.

— A co wy zrobicie wzamian?

— Zmówimy za nich dziesiątek...

— Jeden tylko?

— Nie, nie, Ojcze, — zawołały wszystkie razem, — zmówimy cały różaniec za białe dzieci“... Zlecenie spełniłem. Okażcie się hojni dla moich czarnych aniołków, drodzy czytelnicy — gwarantuję za to, że dotrzymają obietnicy...

Czarny fijołek.

Cztery dni z życia Siostry Klawery — zakonnicy murzynki.

DRAMAT w 4 AKTACH.

(Według danych dostarczonych przez Ks. Biskupa Augouard'a, wikarjusza apostolskiego.)

Ciąg dalszy.

AKT II.

U Księdza Biskupa.

Pokój Ks. Biskupa. Prosty stół, krzesło — na stole kilka książek. Kałamarz, kilka listów. Na ścianie krucyfiks, obraz św. Piotra Klawera — duża mapa.

SCENA I.

Ks. Biskup sam.

Ks. Biskup (wchodząc). Podobno poczta nadeszła. To niesłychanie rzadkie zjawisko w Afryce, gdzie komunikacja tak utrudniona. (Zbliża się do stołu — bierze i przegląda listy jeden po drugim.) To pismo mego brata. Ten list to od gubernatora. A ten to ma znaczek włoski — to z Rzymu od Sodalicji św. Piotra Klawera. Trzeba zobaczyć (otwiera). Mój Boże, dzięki Ci, (czyta): »Przesyłamy czekiem 1000 złotych na najpilniejsze potrzeby Misji« (na stronie), to będzie na budowę kościoła, co za radość. — 1000 złotych na utrzymanie i kształcenie dziewcząt (na stronie), co to

będzie za uciecha dla naszych dobrych Sióstr! — 1000 złotych na utrzymanie katechistów (na stronie). A więc i to moje gorące życzenie spełniło się. Jakże się cieszę, że będę miał czem opłacić tych nieocenionych pomocników, tak pełnych poświęcenia; ile dusz będzie można w ten sposób uratować! — 1000 złotych dla głodnych, 300 złotych jako podarek chrzestny dla 12 dzieci murzyńskich — imióna wybrane dla nich są umieszczone na załączonej kartce... Niechaj Bóg sowicie wynagrodzi tę nieocenioną Sodalicję św. Piotra Klawera, która tak gorliwie zajmuje się naszemi ubożuchnemi misjami w Afryce i niechaj błogosławi wszystkim dobroczyńcom, których ona jest szafarką. (Patrząc na obraz św. Piotra Klawera) I także Tobie, św. Piotrze Klawerze, przemożny apostole murzynów, składam dzięki za te 4300 złotych, gdyż stowarzyszenie, które mi je przysłało, Twoje nosi imię. (Obracając się do stołu) A tym wszystkim duszom, które starają się o dobro misyj, niechaj Bóg błogosławi i niech im stokrotnie odpłaci ich szczodrości, ich modlitwy.

Ktoś puka.

SCENA II.

Ksiądz Biskup — Kaluka.

Ks. Biskup. Proszę! (Wchodzi Kaluka i kłania się nisko.) Zapewne z poleceniem od Matki Przełożonej przychodzisz Kaluko?

Kaluka. Nie, Ekscelencjo. Ksiądz Biskup pozwoli, że najpierw oddam mu pokłon najgłębszy (kłaniając się ponownie bardzo nisko).

Ks. Biskup. Dzień dobry, moje dziecko.

Kaluka. (Zbliża się i klęka.) Czy mogę prosić o błogosławieństwo?

Ks. Biskup. Niechaj Bóg ci błogosławi moje dziecko (czyni nad nią znak krzyża świętego):

A teraz wstań, Kaluko i powiedz co masz na sercu.

Kaluka. (Nie wstaje.) Chciałabym Jego Ekscelencji wyjawić jedno gorące życzenie. Jeszcze nigdy niczego nie pragnęłam tak usilnie...

Ks. Biskup. Dobrze — ale przecież możesz wstać.

Kaluka. Nie, proszę Księdza Biskupa, stojąc, nie potrafię się wypowiedzieć; muszę to uczynić na kolanach.

Ks. Biskup. Cóż to jest takiego? Zdaje się, że to rzecz bardzo ważna?

Kaluka. Ach, Ekscelencjo, błagam — pragnę gorąco — jabym tak chciała zostać Siostrą...

Ks. Biskup. Chcesz zostać zakonnicą? Powiedz, kto ci tę myśl podsunął?

Kaluka. Nikt Ekscelencjo. Sama zrodziła się w sercu mojem. Gdy modlę się, czuję tak żywo, że byłoby to wielkiem szczęściem...

Ks. Biskup. Czy mówiłaś o tem z Matką Przełożoną? Pytałaś jej się o radę?

Kaluka. Dotychczas nie miałam odwagi — o tem tajemnem życzeniu nie wspomniałam jeszcze nikomu.

Ks. Biskup. Pragniesz zostać zakonnicą prawdopodobnie przez próżność, aby móc chodzić ubrana inaczej i ładniej niż twoje towarzyszki, prawda?

Kaluka. O nie, Ekscelencjo — mnie wszystko jedno, w czem będę chodziła. Proszę mi wierzyć, że jeżeli tak gorąco pragnę zostać Siostrą, to nie ze względu na strój zakonnicy.

Ks. Biskup. Powiedz mi tedy szczerze, jakie powody tobą kierują?

Kaluka. (Spuszczając oczy.) Wyznać muszę, że — mam w tem pewną myśl...

Ks. Biskup. W gruncie rzeczy wolałabyś jednak iść za mąż?

Kaluka. Za mąż? (Czyni znak przeczący) O nie — nie — tego bym nie chciała...

Ks. Biskup. Rozumiem — nie chciałabyś, żeby cię mąż bił?

Kaluka. Ach, o tem nie myślałam wcale. O coś innego mi chodzi...

Ks. Biskup. Więc o cóż?

Kuluka. Spostrzegłam, jak ciężko jest Siostrom białym pracować razem z nami w polu. Co prawda nie skarżą się nigdy, choć żar z nieba zionie; ale one nie mogą znieść naszego klimatu, słabną, chorują, często febra je chwyta. Więc pomyślałam sobie, że gdybym ja je mogła zastąpić, one nie potrzebowałyby w polu pracować — mogłyby zostać w domu. Ale na to musiałabym być też Siostrą, co dla mnie byłoby wielką łaską i wówczas niktby mi nie mógł zabronić...

Ks. Biskup. Wzrusza mnie twoje dobre serce. Ale stan zakonnicy to sprawa bardzo poważna, a powołanie to szczególna łaska. Módl się gorąco, moja córko, abyś poznała, a poznawszy spełniła wolę Bożą. I ja będę się modlił w tej intencji, a za pół roku zgłoś się znowu, a wówczas zobaczymy, jakie Bóg względem ciebie ma zamiary.

Kaluka. (Klęcząc wciąż wznosi ręce i z załamuje je z wyrazem bólu). Czekać jeszcze sześć miesięcy! (Pokornie nieśmiało). Czyż Pan Bóg nas murzynów kocha mniej od białych ludzi?...

Ks. Biskup. Nie, moje dziecko, tak nie trzeba myśleć. Bóg gotuje niebo i dla murzynów i tam w górze oni Go może lepiej wielbić będą niż niejeden z białych. Każdego człowieka czeka nagroda stosownie do stopnia miłości i wierności, z jaką tu na ziemi służył Bogu wypełnieniem

Jego świętej woli. Z tego widzisz, jak poważną sprawą jest życie zakonne, które nakłada nowe zobowiązania i wymaga daleko więcej od tych, którzy je sobie obrali. Dopiero po wielu próbach podjętych dla stwierdzenia prawdziwości mego powołania pozwolono mi złożyć śluby. Oby Bóg wszechmocny mnie oświecił, bym rozpoznał, czy masz istotne powołanie! Módl się z całego serca i utwierdzaj się w twoim pobożnym zamiarze pełniąc dobre uczynki.

Kaluka. Tutaj, Ekscelencjo, łatwoby mi było zachować się w cnocie, ale wśród pogan do których będę musiała powrócić, będzie mi to bardzo trudnem. Gdybym mogła pozostać w Misji.

Ks. Biskup. (Po chwilowym namyśle.) Czekaj, Kaluko, to życzenie może się spełnić...

Kaluka. Może się spełnić? Och, Ekscelencjo, co za łaska! Dziękuję, dziękuję z całego serca...

Ks. Biskup. Podziękuj Bogu, Kaluko. Gdybyś była przyszła z tem pół godziny rychlej, byłbym ci musiał odmówić. Ale właśnie odebrałem znaczną ofiarę na utrzymanie młodych dziewcząt, mogę więc spełnić twą prośbę. A ty w pierwszym rzędzie poleć Bogu dobroczyńców, którym zawdzięczasz tę łaskę.

Kaluka. O Ekscelencjo, będę się modliła za nich codzień żarliwie; co za wielkie szczęście jest dla mnie przebywanie w Misji. Ale chciałabym jeszcze o coś prosić...

Ks. Biskup. To dziś widzę dzień samych próśb...

Kaluka. Już tylko ta jedna, Ekscelencjo. Gdy już będę Siostrą, będę mogła odmawiać oficjum tak jak Siostry białe?

Ks. Biskup (z pewnem politowaniem). Moja Kaluko, toć zaledwie umiesz napisać twoje imię

i nawet może nie znasz wszystkich liter alfabetu? I tybyś chciała nauczyć się czytać po łacinie?

Kaluka. To nie jest konieczne. Pan Bóg mnie i tak zrozumie, On taki dobry; a gdy białe Siostry będą odwracały strony, to ja też moją odwrócę i nikt nie pozna, że ja nie umiem czytać po łacinie.

Ks. Biskup. Aby być dobrą zakonnicą nie jest koniecznem odmawiać oficjum. Jeżeli pełni się wszystkie cnoty, obowiązujące w tym świętym stanie, jeżeli miłuje się Boga z całego serca i unika wszelkiego dobrowolnego grzechu, to Bóg więcej nie żąda. Poradź się Matki Przełożonej, ona ci powie, co masz dalej czynić. Ja ci to jedno raz jeszcze powtarzam i zalecam: proś Boga gorąco, a z Jego łaską pójdziesz drogą, którą On ci naznaczył.

Kaluka. Dzięki, Ekscelencjo.

Ks. Biskup. Niech ci Pan Bóg błogosławi! Idź w pokoju, moja córko!

Kaluka wychodzi, skłoniwszy się głęboko.

SCENA III.

Ks. Biskup sam.

Ks. Biskup. Cudowne są drogi Boże. Nigdybym nieśmiał spodziewać się czegoś podobnego! Zaledwie od kilku lat głosimy Ewangelję tym pogańskim ludom, a oto już Bóg wzbudza powołanie zakonne w tem młodziutkiem sercu. Powołanie zakonne w tym kraju!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

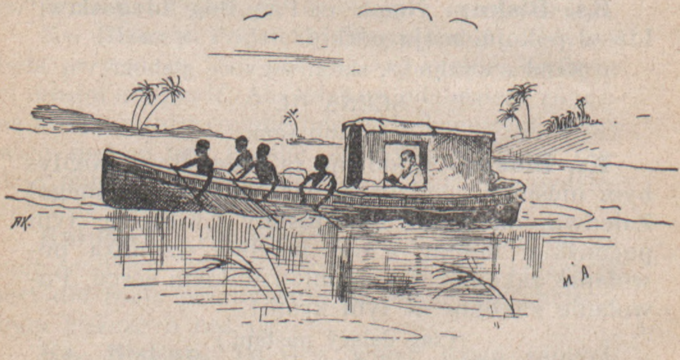
Widmo głodu.

Oto bolesna wieść, dochodząca nas ze wschodniej Afryki:

„Szarańcza pożarła nam wszystkie zbiory; nieprzejrzana ilość tych żarłocznych owadów znisz-

czyła wszystko doszczętnie, nie pozostawiając nietylko liści ale ani nawet kory na drzewie; klęska głodowa panuje na całym wschodzie Afryki; biedni murzyni mrą z głodu!“

Drogie białe dzieci! Wy, które kilka razy na dzień zasiadacie do suto zastawionego stołu, wspomnijcie na waszych czarnych rówieśników, morzonych głodem; ulitujcie się nad nimi. Prześlijcie dziś jeszcze ofiarkę, na jaką was stać, do Sodalicji św. Piotra Klawera **dla biednych głodnych murzynów.** Bóg, który kubka wody, danego ubogiemu nie zostawia bez nagrody, odpłaci wam to stokrotnie. Opowiadajcie o tej wielkiej klęsce waszym znajomym, którzy może nie czytają „Murzynka“. **„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią!“** Adresy Sodalicji św. Piotra Klawera są podane na drugiej stronie okładki.



Misjonarz.

Misjonarz, zamieszkawszy pomiędzy dzikimi,
By ich nawracać słowy i przykłady swymi,
Raz przepływał jezioro, wioząc Hostję świętą

Z myślą z Bogiem złączoną i Bogiem zajętą.
Dziwnie mu się cudowną zdawała ta droga,
W chwiejnej łodzi przewożąc potężnego Boga.
Widział Aniołów Stróżów miejsc tych, jak w tej
[chwili,
Budzić ze snu uśpione żyjątka śpieszyli:
— »Podnoście się z mchów, krzewów, gniazdka
[opuszczajcie
— I najpiękniejsze wasze piosenki śpiewajcie.
— Pan bowiem, co was stworzył, żywi i okrywa,
— W tej chwili to szerokie jezioro przepływa,
— Bez otoczenia, dworu, bez żadnej parady,
— A więc wy Mu śpiewajcie ptaszki i owady!«
Na to hasło wszechświata życie zaszumiało,
I wszystko na uczenie Pana pośpieszało.
Nadbrzeżne łąki, krzewy, mchy w bagnach rosnące,
A w nich nieprzeliczone owady żyjące,
Drzewa najrozmaitsze, strojne w liść bogaty,
Wychylające główki z swych obsłonek kwiaty
Woń roznoszą w powietrzu... a cała przyroda
Tchem wiosny ożywiona, rozbudzona, młoda,
Takiem życiem w pustkowiu owem zaszumiała,
Jak gdyby jakiś koncert harmonijny grała.
Tysiączne głosy ptasząt i wód szmer niemały
W jeden wychwalający Stwórcę hymn się zlały,
Morze hucząc o brzeg bije,
I pianą swe fale kryje.
Strumień szemrząc bystro płynie
Z gór podnóża po dolinie.
Źródło co z ziemi wytryska,
Aż pod Niebo strugi ciska.
Potok w pędzie niewstrzymany
Kędy przebiegł, — grunt zorany.
Z szumem kaskady spadają,
I zwierciadła wód stwarzają.
Do koncertu odwiecznego,

Łączmy głos śpiewu naszego,
Byśmy w tej wielkiej, uroczystej chwili,
Boskiego Zbawiciela godnie uwielbili.
Chwalebnie stać niezgiętym,
Przed wrogów tłumami,
Chwalebnie sercem świętem
Gardzić bogactwami.
Pięknie jest biec bez pamięci,
Gdzie do sławy droga,
W mężnej porwania chęci
Sztandaru z rąk wroga.
Jest to chwila uniesienia,
Co zmienia w rozkosz cierpienia...
Ale rzucić w wiośnie życia
Wszystko co kochamy,
I z rodzinnego ukrycia
Biec w kraj nam nieznany;
Do dzikiego iść gdzieś ludu
Przez morza, powały,
Wśród niebezpieczeństw i trudu
Pędzić żywot cały,
By pochodnią świętej wiary
Świecić ciemnym jeszcze,
O, zaprawdę te ofiary
Są piękniejsze jeszcze!
To nad zapał coś wyższego...
Święta miłość mieszka w niebie,
Co dla Boga i bliźniego
Zapomina siebie.

(Kwiaty Eucharystyczne.)

W intencji naszych Prenumeratorów i Dobroczyńców odprawiają Biskupi i Misjonarze afrykańscy około 500 Mszy św. rocznie.

Coś niecoś o małpach afrykańskich.

Przez Siostrę Ewodję, ze Zgromadzenia SS. od Krwi Przenajśw.

Pewnego słonecznego popołudnia wyszły dwie Siostry misyjne obejrzeć plantacje kawy, obsypane właśnie wspaniałem śnieżnobiałem kwieciem, które niby całun śniegu, rozpościerało się szeroko. Naraz, kiedy miały przechodzić przez małą rzeczółkę, stanęły oko w oko z całą gromadą małp, starych i młodych. Zaledwie czworonogi te ujrzały Siostry, wzięły nogi za pas i poczęły umykać, szukając schronienia na najbliższych drzewach. Siostry śmiały się serdecznie, podziwiając zręczność zwinnych stworzeń. Jedna z małp, widocznie chora, z małem małpiątkiem na grzbiecie usiadła znużona pod drzewem.

Tak, tutaj w Afryce jest całe mnóstwo tych brunatnych zwierząt, a wyrządzają one nieraz znaczne szkody. Zrywają dojrzałe strączki kawy i wysysają je, zjadają młodą kukurydzę, wykopują kartofle i kradną fasolę w ogrodzie i na polu. Niektóre z małp są wprost zuchwałe i nie obawiają się ani dzieci ani psów.

Pewien chłopiec murzyński opowiadał w szkole, że go raz ojciec wysłał do plantacyj kawy, ażeby je strzegł przed nieproszonemi odwiedzinami małp. Chłopiec wziął z sobą kilka kolb kukurydzy, by je sobie upiec, jak będzie głodny. Niedługo czekał na natrętnych gości. Wnet jedna małpa, po niej druga i trzecia przyszły zajrzeć do smacznych plantacyj. Malec odpędził je kamieniami. Wreszcie, myśląc, że to już koniec, że już jest bezpieczny, rozpalił ogień, by upiec na nim przyniesioną kukurydzę. Naraz uderzył go ktoś z tyłu z całych sił. Dziecko, przerażone, odwróciło się: przed niem stała wielka brzydka małpa. Dopa-

trzyła ona kukurydzę i zapragnęła się nią uraczyć. Murzynek począł krzyczeć ratunku, zostawił wszystko i biegł, ile mu sił starczyło, przed siebie, aż wreszcie, zziajany, wpadł w ramiona pewnego murzyna, przechodzącego właśnie tamtędy. Na zapytanie przechodnia opowiedział chłopiec całą swą przygodę z małpami. Murzyn kazał sobie pokazać miejsce zajścia; rzeczywiście, na tym samym miejscu jeszcze siedziała duża małpa, spożywając z apetytem upieczoną kukurydzę. Murzyn podszedł do niej tuż, nadepnął jej silnie na nogę i małpa wyjąc i kulejąc zniknęła w pobliskim lesie. »Jakżem się w sercu cieszył, zakończył swe opowiadanie murzynek, że mi Pan Bóg tak dopomógł, to też dziękowałem Mu za to stokrotnie«.



Inny chłopiec poszedł pewnego razu w step, by pilnować kukurydzy.

Naraz zjawiła się duża małpa, by ukraść nieco zboża. Chłopiec chwycił kamienia i rzucił nim w złodziejkę. Ta jednak podniosła również kamień i rzuciła nim w dziecko, gdyż jak wiadomo, małpy zazwyczaj naśladują ludzi. Te wzajemne pociski

trwały może jaki kwadrans. Wreszcie sprzykrzyło się małpie i powoli odeszła. Po niespełna godzinie zbliżył się chłopiec do strumienia, nachylił się nad nim, chcąc ugasić pragnienie. Naraz zadał mu ktoś z tyłu tak silne uderzenie, że malec wpadł do strumienia. Któż to był taki? Chłopiec obejrzał się trwożnie. Na brzegu stała znowu jakaś zuchwała małpa! Murzynek wyskoczył co rychlej z wody i popędził co tchu ku wiosce; nigdy dotąd w życiu swojem, nie był tak blisko tego brzydkiego zwierzęcia. Po tej mimowolnej kąpieli trząsł się nieborak jak liść osiki. Mógł teraz powiedzieć z całą prawdą: »Od stóp do głów jestem jakoby ona mysz wodna«. Ale tutaj, w kraju małp, noszą dzieci na sobie tylko wąskie przepaski, to też niewiele czasu potrzeba, żeby się osuszyły.

Dla mężczyzn dorosłych mają małpy większy szacunek, wiedzą bowiem dobrze, że to przeciwnik, z którym liczyć się trzeba, że może grozić ich życiu.

Na ogół jednak są tu małpy w zetknięciu z ludźmi zupełnie niewinne i nikomu nie wyrządzają poważnej krzywdy. Gdzież zresztą mają się podziać? Jakiś kącik przecież na tej szerokiej ziemi muszą znaleźć dla siebie, a bez pożywienia także żyć nie mogą. Że właśnie Afryka jest dla nich najodpowiedniejszem miejscem, łatwo to zrozumieć, ciepło bowiem dogadza im. Mówią tu murzyni zazwyczaj, że należy zawsze zasiać tyle zboża, by starczyło dla ludzi i dla małp.

Odpust zupełny,

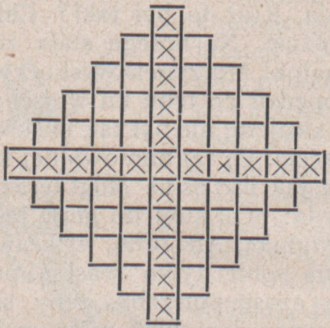
którego pod zwykłemi warunkami dostąpić mogą członkowie i zelatorzy Sodalicji świętego Piotra Klawera, a więc i członkowie »Ligi dzieci dla Afryki«.

2 lutego w dzień Matki Boskiej Gromnicznej;
24 lutego w dzień św. Macieja Apostoła.

Łamigłówka,

ułożona przez J. Karczewiczównę.

W kratki wpisać wyrazy, których znaczenie podane poniżej. Kratki zaznaczone krzyżykami czytane pionowo i poziomo dadzą nazwisko sławnego powieściopisarza polskiego.



Znaczenie wyrazów:

1. Spółgłoska. 2. Rzeka w Afryce. 3. Kraina wiecznego szczęścia. 4. Znany podróżuik (w Afryce). 5. Wielkie święto. 6. ?. 7. Zakonnik ścisłej reguły. 8. rzemieślnik. 9. Rodzaj gleby. 10. Okrzyk. 11. Spółgłoska.

Rozwiązanie łamigłówki Nr. 1.

D
Ł e b
U ł a n
G m a c h — **Długosz**
O k n o
S ó l
Z

Trafne rozwiązanie łamigłówki z Nr 10

nadesłali:

W. Kruzński, Jerzy Jaroszewski; z Nr. 6. Marjan Silbernagel.

Geograficzną zagadkę »Egzamin — kto zda ?« z Nr. 11. rozwiązali poprawnie i otrzymali nagrodę: Antoni Gacek, ucz. kl. V. szk. powsz. w Pisarzowicach i Jadwiga Frąckowiakówna.

naszek 6.—; Pawelczak 4.—; L. U. 1.—; H. U. 1.—; int. dzięk.; Ochronka Czacz 2.30; Ochronka Witosław 10.—; W. K. ku czci M. T. Ledóchowskiej 3.—; A. B. 5.—; Hering 2.—; Pyrekówna 10.—; Lidzbarska 5.—; Ks. Niedbała od dzieci z Roska 4.15; dzieci W. P. Buczyńskiej, ze szkoły WW. PP. Prezentek w Krakowie z urządzonej przez nich loterji 13.—; dzieci z ochronki w Koninie pozn. z ochroniarką p. Salamonówną z przedstawienia 5.79; Henio Powelski na gwiazdkę dla murzynków 10.—; O. Alojzy w Jodłowniku z puszek dzieci na katechistów 15.—; z drobnych ofiar na murzynków 186.92.

Liga dzieci dla Afryki: Ks. M. Dobija 4.80; A. Seifertówna 6.60; M. Grotowska 2.—; M. Rybińska 1.20; F. Kurdzielowa 5.31; Ciesielska 11.—; Gimnazjum „Przyszłość" 24.45; Szkoła 3-ch Króli 40.—; Szkoła powszech. kol. „Wrona" Wkra 44.20; Szkoła Nr. 80, 160 i 59 p. Ulasińska 11.10; Szkoła Nr. 25 18.80; Szkoła 13 7.84; Szkoła 101 31.35; Szkoła SS Felicjanek z Woli 46.50; Szkoła SS. Felicjanek z Wiśniewa 15.11; Ks. Jerzy Miecznikowski z Kałuszyna 20.—; drobne datki 118.60.

Od Janka, Binia i Hani Spychalskich dla kochanych murzynków znaczki pocztowe i staniol.

Januszek i Olga Wichrowscy z Charbina z okazji imienin ojca urządzili przedstawienie w domu; zebrane pieniądze przesłali na wykup murzynka

Kilka uczenic Seminarjum Naucz. Państwow. w Poznaniu urządziło u Młodych Polek w parafji Archikatedralnej pokaz przeźroczy wypożyczonych z Sodalicji Klaw. Zebrane 8.20 zł. przesłały na misje afrykańskie.

Dla murzynków!

Dzieci murzyńskie domagają się usilnie książek; nie bajek lub powiastek, lecz katechizmów, Historyj świętych, abecadeł, jednem słowem książek niezbędnych do nauki.

Prześlijcie, drodzy Czytelnicy, na ręce Sodalicji św. Piotra Klawera ofiarkę, na jaką Was stać, na **druk książek dla murzynków.** Książki te w narzeczach afrykańskich drukuje Sodalicja św. Piotra Klawera i przesyła je potem bezpłatnie misjonarzom w Afryce.

Kto pomaga apostołom, odbierze nagrodę apostoła.

Adresy Sodalicji św. Piotra Klawera podane są na 2-giej stronie okładki.

Powołanie misjonarki-pomocnicy.

Młode osoby, któreby pragnęły oddać się na służbę misyj katolickich, by współpracować w rozszerzaniu Królestwa Bożego na ziemi, mogą to pragnienie zaspokoić, jednocząc się w pracy z Sodalicją św. Piotra Klawera. Jako **misjonarki-pomocnice**



Palma w ogrodzie domu głównego Sodalicji w Rzymie.

będą pracowały dla Misjonarzy i Misjonarek w Afryce i przyczynią się w ten sposób do nawrócenia wielu dusz, do którychby bez tej pomocy nie dotarł nigdy żaden Misjonarz. — Więcej powie książeczka **„Powołanie misjonarki-pomocnicy dla Afryki“.** (Cena 50 gr.). — Prośby o przyjęcie należy zwracać do Generalnej Kierowniczki w Rzymie, Roma (23), via dell'Olmata 16.